Nr. 53. Kraków, poniedziałek 22 lutego 1904. Rocznik XIII.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żadamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

WOJNA.

Depesze niedzielne doniosły o pierwszem spotkaniu rosyjsko-japońskiem na lądzie. Pikieta kozacka, składająca się z całej sotni, wzięła do niewoli w pobliżu Wiczu mikroskopijny oddziałek japoński: mianowicie majora Tatsuaru z 5 żołnierzami i dwiema osobami cywilnemi. Zapewne, że w okolicy rzeki Jalu częściej przychodzić będzie do takich drobnych starć oddziałków rekognoskujących, co wszakże jeszcze nie świadczy, iżby znaczniejsze siły obu armij były już w niewielkiem od siebie oddaleniu, gdyż wywiadowcze patrole wysuwają się nieraz nawet o 200 kilometrów od *gros* armii, tu zaś w dodatku wichry i śnieżne zamieci, obecnie panujące u północnych granic Korei, utrudniają obu stronom przemarsz. Rosyjski sukces, o którym wyżej była mowa, jest oczywiście rzeczą tak bagatelną, iż za jakąś odpowiedź na bilety wizytowe, które Japończycy dwukrotnie pod postacią torpedów zostawiali w Porcie Artura, służyć nie może. Równocześnie z powyższą wiadomością nadeszło stanowcze potwierdzenie, iż rosyjski krzyżownik pancerny „Bojaryn" uległ zniszczeniu, podobnie jak „Jenissiej", natknąwszy się na miny własne, założone w Dalnym.

Burżuazyjna prasa francuska nie przestaje wróżyć Japończykom klęsk. „Figaro" wynalazł teraz u nich nową piętę Achillesa — małą jakoby wartość ich konnicy. Wojska japońskie — jak kracze „Figaro" — będą przy wszystkich ruchach miały przed sobą ciągle, jakby kotarę, z oddziałów kozackich, której nie będzie mogła należycie rozrywać słaba konnica japońska, co uniemożliwi Japończykom całą akcyę wywiadowczą... Finał zaś dorabia „Neue freie Presse", przyśniwszy sobie nagle Napoleona, Moskwę, Berezynę. Przewiduje więc, iż ten sam los spotkać może Japończyków w Mandżuryi, a wówczas kozactwo szarpać będzie i niszczyć cofające się w popłochu ku morzu wojska japońskie... Zdaje się, iż strategom tej miary, co powyżsi, imponuje ogromnie wyraz kozak; kozaka uważają za jakiegoś żołnierza nadprzyrodzonego, z którym nikt rady sobie dać nie może.

Z zawikłań, które ostro zarysowują się na Wschodzie Azyi, podnieść należy przedewszystkiem spór rosyjsko-amerykański. Że Rosya odmówiła swego *exequatur* konsulowi amerykańskiemu w Dalnym, jest to rzecz do wytłómaczenia, ponieważ port ten „wydzierżawiła" od Chin na lat 99, gdy wszakże rości sobie prawo usuwania obcych konsulów z całej Mandżuryi — jest to z jej strony bezprawie, gdyż Mandżurya *de jure* do Chin należy. Wyjaśnienie rosyjskie, chytrze podsunięte za pośrednictwem paryskiego „Tempsa", iż Rosya uznaje, że w tej sprawie formalnej przysługuje głos Chinom (do których notabene z zupełnem pominięciem Moskali zwrócił się rząd Stanów), lecz z drugiej strony wobec stanu wojennego, panującego w Mandżuryi, musi sobie, względnie komenderującym swej armii, zarezerwować decyzyę, czy możliwem im jest tolerować obcych konsulów, nawet posiadających zupełnie prawomocne *exequatur* od Chin. Ponieważ w czasie wojny interesy cudzoziemców mogą być narażone na różne szykany, wymagające interwencyi konsulów, wywołuje arogancya Rosyi silne rozdrażnienie w Stanach Zjednoczonych. W Chinach zaś rozkrwawia niezabliźnioną ranę w postaci poruszenia kwestyi okupacyi mandżurskiej. Jak się ten spór zakończy — dziś przewidzieć trudno... Wreszcie wyłania się i kwestya inna. Oto Niemcy (bodaj że za cichą zgodą Rosyi) ostrzą sobie zęby na półwysep Szantung (bezpośrednio po podpisaniu okólnej noty amerykańskiej do mocarstw, żądającej gwarantowania nietykalności Chin). Jest w tem zarodek komplikacyi.

(Telegramy).

Raporty rosyjskie.

Petersburg, 21 lutego. (Ros. agencya telegr.). Z Portu Artura donoszą: Na rozkaz namiestnika Aleksiejewa będzie utworzony korpus ochotników do obrony fortecy. Ochotnicy strzelcy otrzymają od państwa broń, pożywienie i w razie potrzeby także odzież.

Na horyzoncie pokazują się od czasu do czasu okręty japońskie. Środki żywności, przeznaczone dla Portu Artura uważają Japończycy najwidoczniej za kontrabandę wojenną. Po bitwie dnia 9 bm., jak się zdaje, Japończycy powzięli plan zmusić Port Artura przez blokadę do poddania się.

Port Artur, 21 lutego. (Ros. agencya telegr.). Według wiadomości z źródeł chińskich, w portach chińskich panuje gorączkowa działalność.

W Porcie Artura pozostała tylko mała część ludności, przeważnie mężczyźni. Zaprowiantowanie miasta w chleb zapewnione (??).

Petersburg, 21 lutego. Generał Pflug telegrafuje z Portu Artura: Położenie bez zmiany. Przejście przez rzekę Jalu po lodzie poniżej Szahen-si niemożliwe.

Zawrócenie się rosyjskie eskadry śródziemnomorskiej.

Perim, 21 lutego. Biuro Reutera donosi, że jakaś eskadra przepłynęła tamtędy wczoraj o północy w kierunku do kanału sueskiego. Sądzą, że jest to rosyjska eskadra pod wodzą admirała Wironiusa, która we czwartek miała opuścić Dżibutti.

Teror wojenny.

Charbin, 21 lutego. Ros. agencya telegr. donosi, iż powieszono Japończyków, schwytanych na usiłowaniu wysadzenia w powietrze mostu na Sungarze.

Komplementy francusko-rosyjskie.

Paryż, 22 lutego. Minister marynarki francuskiej Pelletan wystosował telegram dziękczynny do rosyjskiego admirała Avellan'a za pochwały oddane francuskiemu krążownikowi „Pascalowi", (który ratował załogę „Korejca").

Praga, 22 lutego. Wczoraj po południu odprawiono w tutejszej cerkwi rosyjskiej nabożeństwo na intencyę zwycięstwa Rosyan, na które przybył także burmistrz Srb z radą miasta. Przed cerkwią zebrał się tłum, który demonstracyjnie witał okrzykami „slava" radę miasta, podczas gdy kilka osób gwizdało i protestowało. Policya aresztowała trzech demonstrantów. (Po której stronie?) Po nabożeństwie wznosili demonstranci przed ratuszem i konsulatem rosyjskim okrzyki „slava" na Rosyan, a przed domem niemieckim okrzyki przeciw Niemcom. Policya, uwięziwszy znowu kilku demonstrantów, tłumy rozprószyła.

Petersburg, 23 lutego. Na mocy ukazu carskiego Kuropatkin został zamianowany naczelnym dowódcą czynnej armii wschodnio-azyatyckiej, przy równoczesnem uwolnieniu z urzędu ministra wojny.

Madryt, 22 lutego. Na giełdzie onegdaj, wkrótce po jej otwarciu, zapanowała wielka panika. Wszystkie papiery ogromnie spadły.

Tokio, 22 lutego. Według wiadomości, nadeszłej z Pekinu, wzbrania się rząd chiński strzedz kolej mandżurską przy pomocy wojsk chińskich, ponieważ admirał Aleksiejew uznał Chińczyków w czasie pokoju za niezdolnych do pilnowania kolei.

Tokio, (Biuro Reutera). Zapasy skarbu, składające się z starego złota i srebra, złożono w banku japońskim, jako specyalną rezerwę. Narodowa pożyczka została już w dwukrotnej wysokości subskrybowaną.

Pekin, 22 lutego. Celem uniknięcia starć między wojskami strzegącemi poselstw japońskiego i rosyjskiego, umówili się ich komendanci, by żołnierzom tych obu straży nie dawać urlopów w tych samych dniach.

Wobec wojny.

Stanowisko rewolucyonistów rosyjskich.

Rosyjska prasa rewolucyjna wszystkich odcieni zajmuje zgodnie stanowisko wrogie wobec „patryotycznego" prądu, szerzonego obecnie przez urzędową Rosyę.

Organ socyalnej demokracyi rosyjskiej „Iskra" w dłuższym artykule nazywa wojnę hazardową grą, poczem pisze:

„Każde wysłanie wojska, każdy krok, połączony z przygotowaniami wojny, każde z tego powodu odprawione nabożeństwo, każde słowo przekupnej, szowinistycznej prasy, powinno ludowi dawać sposobność do protestu przeciw złodziejstwom samowładztwa. Znajdujemy się już w epoce rewolucyjnej, której przyjście bezmyślna polityka absolutyzmu tak przyspieszyła".

„Iskra" jest zdania, że obecna wojna spowoduje obalenie absolutyzmu w Rosyi.

„Absolutyzm stoi nad przepaścią; wtrąćmy go w tę przepaść! Pokój, który zostanie zawarty pod bezpośrednim wpływem mas ludu, prowadzonych przez socyalną demokracyę, będzie najlepszym środkiem położenia kresu absolutyzmowi. Musimy ze wszech sił działać w tym kierunku, by klasa robotnicza — a z nią i inne warstwy ludu — świadomie i otwarcie zażądała pokoju i zmusiła carat do ugięcia się przed wolą ludu. Niech żyje pokój! Precz z samowładztwem! Oto dwa hasła, które odtąd muszą być nieodłącznie związane z naszą agitacyą".

W podobnym duchu pisze też „Rewolucionnaja Rossija", organ rosyjskich socyalistów rewolucyjnych:

„Wzywamy naszych towarzyszów, by ze zdwojonemi siłami prowadzili agitacyę w miastach i po wsiach, agitacyę, któraby ludowi otwierała oczy, w jaki to sposób rząd się na dalekim Wschodzie gotuje krwią ludu nasycać dynastyczne interesy Romanowów i pieniężne sprawy rosyjskiej burżuazyi. Państwowi patryoci mają nadzieję, że się tłum, ulica, krwią łatwo upoi.

Czyńcie swoje dzieło nienawiści, wy kanibale narodowego szowinizmu, czyńcie, ale strzeżcie się dnia obrachunku. Sądzicie, że wrzaskiem zdawkowego patryotyzmu przytłumicie grom rewolucyi?...

Zamiast przedłużyć wasze panowanie, tylko przyspieszycie obrachunek".

Pismo to jest zdania, że wojna obecna skończy się klęską Rosyi, jak wojna krymska, i stanie się „tragicznym finałem rosyjskiego absolutyzmu".

W ostatnim numerze tegoż pisma znajdujemy obszerny artykuł o wojnie, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

„Wśród tej orgii zniszczenia słychać w obu krajach tylko dwa głosy harmonijne, które jednak przygłusza grzmot armat, huk strzałów karabinowych, jęki rannych i konających i kłamstwa gazeciarskie".

Tymi dwoma głosami są głosy socyalistów japońskich i rosyjskich. Artykuł podnosi stanowisko, zajęte przez towarzyszów japońskich, i ciągnie dalej:

„My socyaliści rosyjscy, wierni zasadom międzynarodowej socyalnej demokracyi, jesteśmy przeciw wszelkiej wojnie, a tem bardziej przeciw wojnie, która, jak obecna, została wywołana przez awanturniczą i zbrodniczą politykę carskiego rządu. Rząd rosyjski, okłamując bezczelnie ludzkość komedyą kongresu w Haadze, prowadzi dalej politykę rabunków. Bezmyślnie roztrwonił rząd majątek ludu, a teraz zamierza również bezmyślnie rozlać krew ludu. Piętnujemy carską Rosyę i jej dobrowolnych, oraz przekupnych patryotycznych obrońców, za tą olbrzymią zbrodnię, popełnioną na robotnikach i ludzie Rosyi. Zgadzamy się w tem z całą myślącą Rosyą, wolną od dzikich instynktów.

Głos jednak cara wypowiedział się za wojną, a głosu ludu nie słyszał nikt. Pozbawieni wszelkich środków prawnych, aby odeprzeć zamachy carskie na pokój i szczęście ludu, nie mogliśmy przeszkodzić temu, co zaszło. Całą duszę naszą wkładamy w namiętne wołanie do towarzyszów: W imię ludu, w imię robotników Rosyi, w imię ludzkości — nieubłagana wojna wojnie! nieubłagana wojna winowajcom absolutyzmu! Niechaj krew, która w walce tej popłynie, spadnie na ich głowę! Oby w potokach krwi zginął absolutyzm! Precz z absolutyzmem! Niech żyje wola ludu!"

„Oswobożdienie", organ konstytucyonalistów rosyjskich, w artykule, pisanym jeszcze przed wybuchem wojny, a zatytułowanym „Dość już nałgali!" pisze:

„Urzędowa Rosya kłamała systematycznie przed całym światem; kłamała niepotrzebnie, niezręcznie i dziecinnie: przez usta ministra Plewego kłamała, ze w Finlandyi wszystko w porządku; kłamała urzędowo, że rzeź kiszyniewską zawinili motłoch i żydzi. A na to, by świat nie zapomniał, jak wygląda rząd rosyjski, utrzymuje Rosya na swoim żołdzie szpiclów w Paryżu, Berlinie, Rzymie, Zofii, którzy w Berlinie włamują się wytrychami, którzy kradną ważne dokumenty z biura księcia bułgarskiego, którzy w całej Europie urządzają nagonkę na socyalistów pod pozorem anarchizmu. Carowi rosyjskiemu nikt już teraz nie da wiary".

A teraz, po tem wszystkiem, rząd rosyjski bierze na siebie jeszcze tę hańbę, że on, twórca konferencyi pokojowej w Hadze, wywołuje krwawą wojnę.

* * *

Do tych głosów nielegalnej prasy rosyjskiej przyłączają się także liczne manifestacye w Rosyi. Z Mitawy i Rygi donoszą o demonstracyach przeciwrządowych. Ukazała się proklamacya „rewolucyjnego związku rekrutów", która się kończy okrzykiem: „Precz z caratem!" Podobną odezwę wydał „komitet robotników rolnych łotewskiej socyalnej demokracyi".

Najbardziej jednak wrze na Kaukazie zarówno wśród Gruzinów, jak i wśród Ormian. Socyalna demokracya armeńska wydała proklamacyę, wzywającą do strejku generalnego.

Nawet z Syberyi nadchodzą wiadomości o ożywionej agitacyi.

* * *

Rząd rosyjski usiłuje ten ruch ludowy skrzywić, kierując go, swoim starym zwyczajem na tory antysemickie. W Tomsku usiłowania te rozbiły się o opór uświadomionych robotników.

Z Mińska piszą nam, że sfery czynownicze rozpuszczają tam pogłoski, jakoby żydzi czekali tylko na odjazd wojsk do Azyi, aby zrobić zbrojny bunt i rzeź chrześcijan.

Carat usiłuje więc wywołać nowe rzezie żydów, aby w ten sposób odwrócić od siebie skutki rosnącego niezadowolenia ludności.

Socyaliści wszędzie wytężają swe siły, aby zbijać pogłoski, rozsiewane przez rząd, demaskować zamiary tegoż i zapobiedz rozruchom antysemickim.

Stanowisko socyalistów francuskich.

Przed paru dniami podaliśmy głosy socyalistów francuskich wszystkich odcieni w sprawie wojny rosyjsko-japońskiej. Do tych głosów przybył jeszcze oficyalny manifest partyi socyalistycznej francuskiej (odłam Jauresa, t. zw. ministeryalny) uchwalony na kongresie tejże partyi w Saint-Etienne, a ułożony przez Jauresa. Manifest ten, którego treść podaliśmy krótko w telegramie, domaga się zupełnej neutralności Francyi podczas obecnej wojny.

Jednakowoż mimo, że Jaures — niewątpliwie ze względów taktycznych — uniknął w tym manifeście otwartego wystąpienia przeciw aliansowi francusko-rosyjskiemu, wywołał ten manifest żywe niezadowolenie w stronnictwie radykalnem, na którem się głównie opiera obecny rząd francuski. Posłowie radykalni uchwalili na wypadek, gdyby Jaures w parlamencie postawił wniosek o zerwanie sojuszu z Rosyą, wnieść rezolucyę oświadczającą, że Francya pozostanie zawsze wierną sojuszniczką i gorącą przyjaciółką Rosyi; rezolucyę tę uchwaliłby w parlamencie blok republikański z wyjątkiem socyalistów. Ta miłość burżuazyi francuskiej ku Rosyi tłómaczy się w znacznej mierze tem, że we Francyi ulokowanych jest rosyjskich papierów wartościowych za 7 miliardów franków, więc kapitalista, równie jak drobnomieszczanin francuski, drży, żeby nie spadł kurs walorów rosyjskich, w których umieścił swój majątek...

Policya lwowska w usługach Rosyi.

Partya socyalno-demokratyczna we Lwowie zwołała na dziś zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym „Wojna na Wschodzie a socyalna demokracya". Dyrektor policyi lwowskiej Schechtel **zakazał odbycia tego zgromadzenia**, a zakaz ten „umotywował" w następujący sposób:

„C. k. dyrekcya policyi na podstawie § 6 ustawy z dnia 15 listopada 1867 nr. 135 dz. p. p. zakazuje urządzenia tego zgromadzenia ze względu na dobro ogółu, ponieważ wobec stanowiska, jakie partya socyalno-demokratyczna, której członkowie zgromadzenie to zwołują, zajmuje w swej prasie względem kwestyi stojącej na porządku dziennym zgromadzenia, nie ulega wątpliwości, iż dyskusya na niem prowadzoną będzie w tonie podburzającym ze szkodą dla stosunków międzynarodowych państwa".

P. Schechtel „uratował" więc Austryę tym zakazem...

Zastrzedz się musimy z całą stanowczością, by w ten sposób pojmowano „neutralność“ Austryi, ażeby ta „neutralność“ miała obywateli państwa austryackiego pozbawiać prawa zgromadzania się. Postaramy się o to, by władze wyższe wytłómaczyły organom podrzędnym, a szczególnie lwowskiej dyrekcyi policyi, że poglądy na wojnę rosyjsko-japońską nie są „kontrabandą wojenną“, którąby wolno było konfiskować.

Koszta nowych armat.

Delegacye uchwaliły pierwszą ratę na koszta nowych dział a mianowicie „skromną“ sumkę 15 milionów koron. I nie znalazł się wśród eunuchów delegacyi austryackiej ani jeden, któregoby obchodziło pytanie, ile też ta cała reforma będzie kosztowała. Dopiero Węgrzy zainteresowali się tą sprawą poważniej a węgierska komisya wojskowa przedstawiła wykaz, jak wielkie są ciężary, na które panowie delegaci godzili się z lekkiem sercem.

Nie mniej jak **184 milionów koron** będzie żądało państwo, co wraz z uchwalonymi już 38 milionami daje sumę **222 milionów koron**, którą będzie potrzeba poświęcić z wyciskanych na ludzie podatków. I na to godzi się ta banda z prawdziwem okrzykiem „hurra“! Zdadzą oni jeszcze kiedyś sprawę przed ludem ze swych postępków i lud się z nimi policzy!

Czytamy w sprawozdaniu węgierskiej komisyi wojskowej:

Materyał na rury jak również i amunicyę został już ostatecznie wybrany. Sporządzenie i rynsztunek (urządzenie) armaty podlegają jeszcze próbom, gdyż przedłożono sześć różnych typów, z których każdy zostanie oddany wojsku do praktycznego wypróbowania. W lecie bieżącego roku rozpocznie się sporządzanie rur i gdy po wypróbowaniu przez wojsko odpowiedni typ się obierze, zostaną w jesieni poczynione zamówienia. Wszystkie zamówienia i urządzenia, z wyjątkiem rur, które się będzie odlewało w arsenale, będą poczynione odpowiednio do przeznaczonych na to pieniędzy i mają być pokończone w ciągu trzech do czterech lat.

W związku z tem będą i bateryе na nowo zorganizowane. W miejsce pułków, składających się z 4 bateryj, z których każda posiada 8 dział, wejdą pułki, złożone z 6 bateryj, posiadających po 6 dział. Dalej leży w planie stworzenie dwu nowych dywizyj bateryj konnych i trzech nowych pułków artyleryi, co pociągnie za sobą wzmocnienie a także reorganizacyę artyleryi jak również zwiększenie się zwykłych potrzeb. W czyn będzie wprowadzony ten zamierzony plan, gdy potrzebne nowe działa polne będą już gotowe i gdy trzeba będzie dostarczyć odpopowiedniej ilości żołnierza przy rewizyi ustawy wojskowej.

O ile można to przewidzieć, będzie kosztował ogółem materyał armatni 165 milionów koron, która to suma rozdziela się na następujące pozycye:

Lufy i zamki	12,800.000	kor.
Lawety i ich części składowe	28,000.000	„
Części składowe rynsztunku	2,800.000	„
Wozy	46,600.000	„
Uprząż	11,220.000	„
Rząd na konie	2,430.000	„
Budowa bateryj	35.040	„
Amunicya i jaszczyki	54,414.960	„
Inne potrzeby ładunkowe	2,500.000	„
Materyał metalowy i skórzany	1,000.000	„
Koszta przewozu i przebudowy warsztatów	3,200.000	„
Razem	165,000.000	kor.

Ponadto jest potrzebnych jeszcze 19 milionów koron na następujące cele:

Zakupno koni	4,851.660	kor.
Pierwsze pokrycie i rynsztunek dla załogi	3,149.214	„
Zakup łóżek	1,052.400	„
Sporządzenie ręcznej broni palnej i odpowiedniej amunicyi	1,422,731	„
Broń biała	1,527.928	„
Pokrycie różnych jednorazowych zapotrzebowań	6,654.067	„
Razem	19,000.000	kor.

Tyle — o ile koszta nowych dział można przewidzieć, a w rzeczywistości będą one z pewnością większe. — Oto lekkomyślne marnotrawstwo i nieświadome nadużywanie pieniędzy, płaconych przez lud!

Przegląd polityczny.

Uchwalenie nowych armat. Delegacya austryacka uchwaliła w sobotę zwyczajny budżet wojskowy, następnie była na obiedzie dworskim u cesarza, poczem na wieczornem posiedzeniu uchwaliła nadzwyczajny budżet wojskowy z kredytem **15 milionów koron na nowe armaty**.

Z dyskusyi jako *curiosum* warto przytoczyć, że antysemita Schneider oświadczył się za niewymaganiem od podoficerów znajomości języka niemieckiego, bo w przeciwnym razie w Galicyi zostawaliby podoficerami sami żydzi.

Hakatyzm pocztowy. Na przedostatniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dyskusyi nad budżetem poczty poseł ks. Dasbach (centrum) użalał się, że list adresowany po polsku do arcybiskupa Stablewskiego został odesłany do biura tłómaczeń. Na to odpowiedział sekretarz stanu Kraetke, że Polacy szykanują pocztę, adresując listy po polsku.

Dał mu należytą odprawę na sobotniem posiedzeniu parlamentu socyalno-demokratyczny poseł tow. Molkenbuhr, który wystąpił przeciw twierdzeniu, jakoby Polacy szykanowali zarząd poczt. Przecież nie można odebrać Polakom ich najświętszego prawa posługiwania się językiem macierzystym. Wszak w Alzacyi mnóstwo mieszkańców, mimo wiekowego pozostawania pod berłem francuskiem, posługiwało się ciągle językiem niemieckim. Poczta, jako instytucya wyłącznie służąca dla ruchu, nie ma się zajmować kwestyą językową i nie może się stać instytucyą polityczną.

Poseł ks. Jażdżewski podnosi, że poczcie rzeszy, jako instytucyi komunikacyjnej nie wolno popierać pruskiej polityki antypolskiej. Ponieważ pocztowy zarząd przyjmuje posyłki adresowane za granicę w innym języku, powinien się też tak nie opierać przesyłkom z polskimi adresami.

Sekretarz stanu Kraetke oświadcza, że przy przesyłkach za granicę musi urzędnik pocztowy niemiecki brać pod uwagę tylko napis, odnoszący się do kraju, dokąd przesyłka zaadresowana, a dalsze ekspedyowanie do adresata jest następnie rzeczą urzędników zagranicznych. Liczba listów, adresowanych po polsku, wzrosła w okropny sposób od roku 1890, tj. od czasu, gdy polska agitacya wezwała ludność do tego kroku. Nie możemy wprowadzać polskiej geografii. Niemieckie władze muszą otrzymywać niemieckie adresy. Polskie dzienniki wzywają Polaków, udających się do zachodnich prowincyj rzeszy, aby pisali po polsku tamtejsze nazwy miejscowości, jak Charlottenburg, Eisleben, Altona.

To ostatnie twierdzenie jest wprost bezczelne; w jaki bowiem sposób można np. „Altona“ lub „Eisleben“ pisać „po polsku“?

Berlińskie koło, a Ballestrem. „Kuryer Poznański“ podaje z Berlina jako wiadomość pewną, iż tamtejsze Koło polskie przeprosiło na mocy uchwały oficyalnie hr. Ballestrema za to, że na niego przy wyborze na marszałka nie głosowało.

Ballestrem zapisał się jak wiadomo, w pamięci polskiej swem łotrowskiem powiedzeniem, iż „agitatorów“ polskości na Śląsku powinno się „bić po pysku“. „Koło polskie“, choć „odnowione“ dawnym idzie torem za maksymą: Gdy cię kto w jeden policzek uderzy nadstaw mu drugi i... pocałuj w rękę.

KRONIKA.

Wzywa się wszystkich towarzyszów, którzy otrzymali listy składkowe na rzecz robotników wydalonych z fabryki Jarry, by te listy składkowe i pieniądze bezzwłocznie odesłali do administracyi „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29.

Pogrzeb Bronisława Szwarcego. W niedzielę po południu odbył się we Lwowie pogrzeb Bronisława Szwarcego przy udziale tłumów publiczności. Szczególnie imponująco reprezentowaną była partya socyalno-demokratyczna, która wystąpiła z ogromnym wieńcem, uwitym z cierni. Dalej niesiono wieniec od polskiej partyi socyalistycznej zaboru rosyjskiego i wieniec od rosyjskich socyalistów rewolucyonistów.

Nad grobem przemówił imieniem partyi tow. Hudec. Chór robotniczy odśpiewał „Pieśń pracy“. Następnie tłum uszeregowany ruszył ku miastu, śpiewając pieśni rewolucyjne i socyalistyczne.

Wojsko skonsygnowane na ulicach i policya nie dopuściła do demonstracyi przed konsulatem rosyjskim, tłum na wezwanie członków partyi rozszedł się powoli. (Obszerniejsze sprawozdanie z pogrzebu umieścimy w numerze jutrzejszym. *Przyp. Red.*).

Z teatru. (m) Po tak niefortunnem „Innem życiu“ p. Lewickiego można było oczekiwać od naszego teatru jakiegoś aktu ekspiacyi — w postaci paru po sobie idących utworów cennych. Tymczasem *dernier cri* naszego repertuaru — to „Dwór we Władkowicach“. W starym tym „Dworze“ zalepiono szczerby świeżymi afiszami i „premiera“ gotowa. Musieliśmy ponowie słyszeć, jak chłopskie dzieci ratuje się sokiem malinowym, a fortuny szlacheckie na czekoladzie wyrosłym posagiem.

Z rozprawy o podpalenie, która się w sobotę zakończyła przed krakowskim sądem przysięgłych, podnieść należy następujące szczegóły: Ciekawym momentem były zeznania dwóch taksatorów do towarów galanteryjnych. Jeden z nich jest krawcem, a drugi szewcem „po ojcach“ (przedtem „bez skromność“ mówił ten drugi, iż ma sklep z wiktuałami). Otóż mężowie ci, z urzędu powołani do oceny zgliszcz, orzekli, że popiołów i odpadków było za 100 K.

Obr. dr. Gross zapytał o metodę poznawania i ocenienia wartości owych popiołów, rzeczoznawcy jednak odpowiedzi odmówili.

Zasługuje również na przytoczenie to, co mówił w oskarżeniu końcowem prokurator Pawłowski: W r. 1856 wybuchł w Krakowie pożar (który opisał ks. Waleryan Kalinka), iż o mało biblioteka Jagiellońska nie spłonęła. A czem jest biblioteka Jagiellońska przekonać się możecie panowie przysięgli z artykułu dra Tomkowicza w „Czasie“. Kto więc w sercu Polski podkłada pożar powinien być jaknajsurowiej karany.

W taki sposób „argumentował“ prokurator wobec oskarżonych, którzy pół roku siedzieli w areszcie śledczym.

Zachowanie się policyi podczas procesu zasługuje na jaknajostrzejsze napiętnowanie. Policya rozpędzała brutalnie zgromadzone przed gmachem sądowym tłumy. Nawet świadkowie do rozprawy powołani legitymujący się wezwaniami nie byli ochronieni przed kułakami żołnierzy policyjnych. I tak policyant nr. 32 odepchnął na kilkanaście kroków spieszącego na rozprawę świadka staruszka 70-letniego, ojca oskarżonego, który mu pokazywał wezwanie.

Brutalne zachowanie się policyi. W sobotę około godziny 10 rano aresztowała policya na dworcu kolei w Krakowie jakiegoś człowieka, uważanego powszechnie za waryata, za rzekome obrażenie kogoś z pasażerów. Dwaj żołnierze policyjni (numer jednego z nich był 172), wraz z agentem policyjnym Cygnarowiczem, zachowali się przy aresztowaniu brutalnie i zepchnąwszy aresztowanego ze schodów, zawlekli go do strażnicy policyjnej na dworcu. Co policya robiła z aresztowanym, zamknąwszy się z nim w tej strażnicy, nie wiadomo, dość, że do tłumów publiczności, które się zbiegły, dochodził przeraźliwy głos nieszczęśliwego, wołającego rozpaczliwie o pomoc. Oburzona publiczność na prowokacyjne zachowanie się policyi, żądała od agenta Cygnarowicza wyjaśnienia, czemu aresztowany tak krzyczy, co mu się dzieje? Wówczas Cygnarowicz jednego z pytających go pchnął pięścią tak, że ten o mało nie spadł ze schodów. Dzięki tylko ogromnemu panowaniu publiczności nad sobą, że nie przyszło do starcia między policyą a zebranymi, wzburzonymi brutalnością organów „bezpieczeństwa“ publicznego.

Brutalny oficer. W środę wieczorem zdarzył się w Przemyślu wypadek oburzający. Oficer nieznanego nazwiska opuszczając gmach nowo przeniesionej poczty przy ul. Mickiewicza, zbłądził w wielkim czworoboku podwórza. Przypadkowo spotkał stróża, a nie umiejąc dobrze po polsku, pytał stróża o „wychodek“, zamiast o wychód. Stróż w najlepszej wierze zaprowadził oficera do wychodka. Oficer, myśląc że stróż zadrwił z niego, dobył szabli i porąbał biedaka.

Składki „patryotyczne“ pod knutem. Korespondent warszawski „Dzien. pozn.“ tak pisze w kwestyi powyższej:

„Mamy też przykład „składek patryotycznych“. Oto naczelnicy biur instytucyj rządowych, jak np. państwowych kolei żelaznych, oddziałów pojedynczych ministeryów itp. rozsyłają do każdego wydziału lub stacyi przygotowaną naprzód listę osób, dla złożenia deklaracyi, jaką wydział ten zobowiązuje się dać składkę na cele wojenno-sanitarne.

Kiedy już lista będzie kompletną, oddaje się ją władzy właściwej, redagującej zaraz telegram, w którym zestawia się trzy frazesy o: „patryotycznym zapale“, o: „ubóstwianym monarsze“ i o „wielkiej Rosyi“ — w jedno, wedle szablonu wiernopoddańczego ułożone zdanie szematyczne — i jest bardzo pięknie. Bo wszystko, co się w Rosyi dzieje urzędowo, w pokoju czy woj nie, w szczęśliwych lub nieszczęśliwych okolicznościach, musi posiadać cechę oficyalnego kłamstwa, które, zapomocą raz na zawsze ustanowionej formuły, pokrywa obłudnym pozorem rzeczywistą prawdę“.

Zamknięcie politechniki w Tomsku. „Nowoje Wremia“ donosi z Tomska: „Ogłoszono mobilizacyę, a ponieważ wielu profesorów, nauczycieli i laborantów miejscowej politechniki powołano do służby czynnej w armii, przeto wykłady w politechnice przerwano.“

Św. Piotr stanął przed tronem Boga i zdawał relacyę z wojny rosyjsko-japońskiej.

Kiedy skończył, rzucił się rosyjski anioł na kolana, załamując ręce.

— Pomóż Rosyanom, o Panie, prawowiernym Rosyanom! — błagał anioł. — Car wielbić Cię będzie w Petersburgu, klęczeć będzie przed Tobą w Moskwie i na oblicze swe upadnie przed Tobą w Kazaniu!

— Zdruzgocz srogich, niesprawiedliwych Moskali! — błagał fiński anioł, wznosząc swą ponurą, od łez wilgotną twarz.

Francuski anioł począł szeptać do prawego ucha Panu.

— Pomóż Rosyanom, bo inaczej Francya zbankrutuje!

Angielski anioł skłonił się ku lewemu uchu Pana:

— Każ dalej zwyciężać Japończykom, abyśmy nie byli w tem przykrem położeniu niesienia im pomocy!

— Strąć ich obydwu razem w otchłań zniszczenia! — westchnął chiński anioł z głębi serca.

— Gdzież jest anioł japoński? — zapytał Bóg. — Nie widzę go.

— Poszedł na wojnę, — odpowiedział św. Piotr. — Leży w zasadzce i strzela na Port-Artur.

Bóg powiódł wzrokiem po wszystkich. A potem uśmiech przemknął po niezgłębionem obliczu Jego.

— Słuchaj, św. Piotrze! — wyrzekł. — Zachowajmy neutralność.

(Z „Politiken“). *Karol Ewald.*

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali stow. rob. krawieckich (plac Szczepański 8) o godz. 8 wieczorem wykład: „O ustroju feudalnym“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „Interes przedewszystkiem“, komedya w 3 aktach Mirbeau.

Środa: „Sen nocy letniej“, baśń fant. w 6 odsłonach W. Szekspira (przedstawienie popularne).

Czwartek: „Dwór we Władkowicach“, komedya w 3 aktach Zyg. Przybylskiego.

Sobota: „Eros i Psyche“, opowieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Syn nadnaturalny“, krotochwila w 3 aktach Grenet-Dancourt'a (ceny zniżone). — O godz. 7 wieczorem: „Eros i Psyche“.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

TELEGRAMY.

Orkan w Wiedniu.

Wiedeń, 23 lutego. Wczoraj w nocy i po południu szalał tu orkan i burza. Wiele osób odniosło okaleczenia, z tych kilka ciężkie. Burza wyrządziła także wielkie szkody materyalne. Burza postrącała mnóstwo cegieł z domów i gzymsy, przy których spadnięciu kilka osób zostało okaleczonych. Po południu burza się trochę uśmierzyła.

Niepokoje w Macedonii.

Konstantynopol. 22 lutego. Według wiadomości Porty, wali ze Skoplje, jenerał dywizyi Szakir-basza wkroczył dniu 17 b. m. wieczorem do Djakowy. Natomiast według depesz konsulów z Skoplje, wdarł się jenerał dywizyi, Szemsi-basza jeszcze 16 do Diakowy. Wiadomości o stratach w walce dnia 11 bm. pod Batuszą, odległą o 17 kilometrów na północny-zachód od Diakowy, opiewają bardzo sprzecznie, w każdym jednak razie obustronne straty są bardzo wielkie. Ostatnia wiadomość z Skoplje podaje, że po stronie wojsk tureckich zginął jeden major i 80 żołnierzy, a po stronie albańskiej miało paść trupem około 200 ludzi. Przez zajęcie Diakowy oraz przy pomocy zbliżających się posiłków wojskowych wydaje się prawdopodobnem bliskie stłumienie zamieszek.

Porta zawiadomiła wczoraj ustnie egzarchat, że jeneralny inspektor otrzymał rozkaz, aby pomyślnie załatwił postulaty egzarcha w sprawie gwarancyi odnośnie do nauczycieli bułgarskich.

Zofia, 22 lutego. Według nowego rozporządzenia ministerstwa wojny, po rozpoczęciu służby przez nowych rekrutów, zostaną zatrzymani wykształceni już żołnierze we wszystkich miastach na granicy tureckiej, a tylko żołnierze z innych garnizonów zostaną urlopowani.

Konstantynopol, 22 lutego. Doniesienie Porty, jakoby wali ze Skoplje, Szakir basza wkroczył do Djakowy, jest nieprawdziwe.

Również doniesienie z Belgradu, jakoby powstańcy albańscy dosięgli liczby 30.000, jest przesadzone. Wszystkie szczepy górskie okręgu Djakowy mogą liczyć zaledwie 10.000 mężczyzn, zdolnych do noszenia broni. Dotąd nie zapadła tam jeszcze ogólna uchwała szczepów przeciw reformom. Nie potwierdza się też dotąd wiadomość o wysłaniu do Djakowy Szemsi paszi.

Wielki pożar w Paryżu.

Paryż, 21 lutego. Wskutek eksplozyi gazu powstał wczoraj po południu w domu narożnym rue Marcel Etienne i Boulevard Sebastopol wielki pożar, przyczem siedm osób straciło życie, a wiele przy skakaniu z okien najwyższych pięter na ulicę doznało ciężkich obrażeń. Po dwugodzinnej akcyi ratunkowej udało się ogień stłumić.

Paryż, 21 lutego. Pożar na bulwarze Sebastopolskim wybuchł w fabryce celluloidu, znajdującej się w domu spalonym. Wydobyto dwanaście ofiar.

Stan pogotowia w marynarce szwedzkiej.

Sztokholm, 22 lutego. Rząd zarządził zatrzymanie w pogotowiu części żołnierzy sztokholmskiego pułku artyleryi wybrzeżnej. Kanonierka „Skogul“ ma odpłynąć do Farvesund i być zaopatrzoną na 30-dniową ekspedycyę. Pancerniki „Oeden“ i „Njord“ i trzy torpedowce stoją w pogotowiu.

Pogłoski o sojuszu hiszpańsko-angielskim.

Madryt, 22 lutego. Prezydent ministrów Maura ponownie oświadczył przy sposobności przyjęć, że Hiszpania i Anglia nie zawarły żadnego sojuszu.

Mobilizacya w Hiszpanii.

St. Sebastian, 22 lutego. Cztery pułki wojska stoją w pogotowiu do odejścia na Baleary. Rozporządzenie ministra wojny, Linaresa, nakazuje powołanie wszystkich urlopowanych żołnierzy i zatrzymanie żołnierzy, którzy mieli dnia 1 marca pójść na urlop.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — W stowarzyszeniu kobiet pracujących (Sebastyana 16) we wtorek 23 b. m. o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem wygłosi tow. Haecker odczyt.

Kraków. — Baczność! Mężowie zaufania stolarscy i tapicerscy! W każdy czwartek odbywają się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, posiedzenia o godzinie 8 wieczorem.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510).